

XI. REGION AZJI I PACYFIKU – POD ZNAKIEM DEMOKRATYZACJI I LIBERALIZACJI

Rok 2004 był ze wszech miar udany dla państw regionu Azji i Pacyfiku, tak ze względu na trwałe wzrosty gospodarcze, i to pomimo wzrostu cen ropy naftowej, jak również z powodu politycznej stabilności stosunków wewnątrzregionalnych. Najbardziej jednak zdumiewającym wydarzeniem był cały cykl demokratycznych wyborów w kilku państwach regionu, takich jak: Indonezja, Malezja, Tajlandia, Kambodża i Tajwan. Zaświadczają one jednoznacznie o umocnieniu się ustrojów demokratycznych w regionie, gdyż te państwa stanowią zdecydowaną większość, jeśli uwzględnimy jeszcze dwie wielkie azjatyckie demokracje, jakimi są Indie i Japonia. Podpisanie porozumienia o utworzeniu strefy wolnego handlu ChRL–ASEAN dowodzi z kolei trwałości tendencji liberalizacyjnych w wewnątrzregionalnej wymianie. Nie sposób nie zauważyć, że jest to największa w świecie strefa wolnego handlu zamieszkała przez 2 mld ludzi.

Pozytywny bilans roku 2004 został zakłócony przez klęskę żywiołową – atak fal tsunami 26 grudnia, którymi dotknięte zostały Indonezja, Tajlandia, Malezja, Indie, Sri Lanka, Myanmar, archipelagi na Oceanie Indyjskim i wschodnie wybrzeże Afryki. Bilans katastrofy jest tragiczny: 160 tys. osób zabitych i zaginionych (stan z połowy stycznia 2005 r.) oraz straty materialne, których nie sposób oszacować, głównie w infrastrukturze rybołówstwa i przemysłu turystycznego oraz rolnictwa w strefach nadbrzeżnych. Tragizm wydarzeń w Azji Południowej i Południowo-Wschodniej wywołał nienotowaną w historii klęsk żywiołowych reakcję społeczeństw i rządów państw rozwiniętych gospodarczo, które nie tylko zadeklarowały daleko idącą pomoc, ale i praktycznie jej udzieliły. Wśród nich wiodącą rolę odgrywają: Niemcy (900 mln USD), Australia (800 mln USD), UE (600 mln USD), Japonia i USA (około 500 mln USD). Szybko jak na dotychczasowe standardy zorganizowano 6 stycznia 2005 r. w Dżakarcie spotkanie na szczycie z udziałem państw ASEAN, agend ONZ oraz przedstawicieli państw (USA były reprezentowane przez sekretarza stanu C. Powella), które poświęcone było koordynacji pomocy¹.

Konsekwencje tej klęski żywiołowej będą z pewnością wielorakie, w tym również o politycznym charakterze. Chodzi tu przede wszystkim o przyszłość ruchu separatystycznego Tamiłskich Tygrysów w Sri Lance oraz w prowincji

¹ „The Economist” z 7–14 stycznia 2005 r.

Aceh na Sumatrze w Indonezji. Paradoksalnie w obliczu nieszczęścia w obydwu państwach rząd centralny i separatyści porzucili animozje i na szczeblu lokalnym podejmują współpracę w dystrybucji pomocy. W przypadku prowincji Aceh, zamieszkaanej przez ludność muzułmańską, która wyznaje radykalny islam, dochodzi jeszcze jeden interesujący aspekt w postaci zakrojonej na szeroką skalę pomocy sił zbrojnych USA (lotnictwo, okręty, lotniskowce VII Floty).

PRZEGLĄD SYTUACJI POLITYCZNEJ I EKONOMICZNEJ W REGIONIE AZJI I PACYFIKU W 2004 ROKU

Sytuacja gospodarcza wszystkich państw Azji i Pacyfiku w 2004 roku kształtowała się nader pomyślnie. Wedle danych OECD z końca 2004 r. wzrost gospodarczy w USA szacowano na 3,8%, Japonii na 2,2%, Australii na 3,8%². Znacznie wyższą, i to o wiele, dynamikę gospodarczą notowały gospodarki państw azjatyckich – zob. poniższa tabela.

Tabela 1

**Wzrost i równowaga gospodarek Azji Wschodniej w 2004 roku
(w cenach bieżących)**

Kraj	Dynamika PKB (w %)	Równowaga rachunku bieżącego jako % PKB	Równowaga budżetu jako % PKB
Azja Wschodnia	7,3	2,3	–
ChRL	8,8	–0,1	–0,7
Hongkong	7,5	6,8	–3,0
Tajwan	6,0	6,8	–3,0
Republika Korei	4,4	3,9	–0,5
Azja Południowo-Wschodnia	6,2	7,2	–
Myanmar	–	–	–
Filipiny	5,5	3,0	–4,2
Indonezja	4,8	3,4	–1,3
Kambodża	4,5	–10,0	–6,1
Laos	6,5	–2,0	–9,2
Malezja	6,8	7,8	–4,5
Singapur	8,1	27,0	3,6
Tajlandia	6,4	4,0	–0,1
Wietnam	7,5	–4,1	–4,6
Azja Południowa	6,4	1,3	–
Indie	6,5	1,4	–10,0
Państwa wyspowe Pacyfiku	2,9	0,8	–

Źródło: *Asian Development Outlook 2004 Update*, Asian Development Bank, Manila 2004.

² „OECD Economic Outlook”, listopad 2004.

Bardzo pozytywną wymowę mają dane na temat handlu zagranicznego, który w grupie państw Azji Wschodniej zwiększył się o ponad 20% w ciągu roku (łącznie eksport i import), a w państwach Azji Południowo-Wschodniej o około 15%. Był to bez wątpienia ważny czynnik wzrostu gospodarczego, ale nie tylko, gdyż w kluczowych państwach regionu, takich jak ChRL, Malezja, Singapur i Tajlandia, bardzo szybko rosły również inwestycje (m.in. efekt napływu inwestycji bezpośrednich). Godne podkreślenia jest to, że takie tempo wzrostu udało się utrzymać w warunkach ogólnej równowagi gospodarczej. Tak więc większość państw utrzymała nadwyżkę na rachunku bieżącym (poza Kambodżą), a wydatki rządowe pozostawały pod kontrolą. Jedynym wyjątkiem były Indie, tam deficyt budżetowy wyniósł 10% PKB.

Wbrew wielu obawom rosnące w 2004 roku ceny ropy naftowej nie zaszkodziły sukcesom gospodarczym państw Azji Wschodniej. Wedle opinii analityków Azjatyckiego Banku Rozwoju zadecydowały o tym następujące przyczyny.

Po pierwsze, państwa regionu dysponują znacznymi rezerwami walutowymi, które umożliwiają łagodzenie zakłóceń w równowadze rachunku bieżącego spowodowanych wzrostem cen ropy naftowej. Większość państw dysponuje rezerwami w wielkości ponad 25% PKB, a Chiny – największy importer – nawet w wysokości 75% PKB. Po drugie, pomimo szybkiego wzrostu cen ropy poziom inflacji w państwach regionu jest umiarkowany (Azja Wschodnia – 3,0%, Azja Południowo-Wschodnia – 4,2%). Taka sytuacja stwarza warunki dla podjęcia koniecznych działań, gdyby wzrost gospodarczy był zagrożony z powodu wzrostu cen ropy. Po trzecie, ogólna zależność gospodarek azjatyckich od importu ropy zmniejszyła się o połowę, jeśli mierzyć to wskaźnikiem wydatków na ropę w jednostce dochodu narodowego. Po czwarte, wzrost znaczenia handlu wewnątrzregionalnego w ostatnich kilkunastu latach uniezależnił w znacznym stopniu gospodarkę regionu od podatności na zmiany koniunktury w amerykańskiej gospodarce i państwach Zachodu³.

Dobry stan koniunktury gospodarczej w państwach Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej sprzyjał z pewnością rozwijaniu dialogu politycznego między nimi, o czym świadczy dobra atmosfera podczas dorocznego szczytu 10 państw ASEAN oraz szczytu ASEAN + 3 (tj. ASEAN plus ChRL, Japonia i Republika Korei), a także spotkanie w formule 10 + 1 (tj. 10 państw ASEAN z przywódcami ChRL, Japonii, Republiki Korei i Indii).

Wymienione spotkania odbyły się pod koniec listopada w Wientianie – stolicy Laosu, najpierw (28 listopada) w gronie przywódców ASEAN. Miało ono wyjątkowo spokojny charakter, którego nie zakłóciła obecność premiera Myanmaru, jedyne państwo ASEAN, w którym władzę sprawuje junta wojskowa. Rok wcześniej władze Myanmaru obiecały uwolnić bojowniczkę o prawa człowieka Aung San Sun Kyi, ale nie uczyniły tego. Pozostali przywódcy ASEAN przeszli nad tym do porządku dziennego i sprawa nie była poruszona w komunikacie końcowym⁴.

³ C.Y. Park, *Higher Oil Prices: Asian Perspective and Implications for 2004–2005*, ERD Policy Brief, nr 28, Asian Development Bank, Manila 2004.

⁴ „The Economist” z 4 grudnia 2004 r., s. 60.

O wiele ważniejsze znaczenie dla stosunków wewnątrzregionalnych miało ósme już spotkanie na szczycie w formule 10 + 3 (lub ASEAN + 3). Pierwsze odbyło się w Malezji w 1997 r. Uzgodniono tam bowiem koncepcję powołania Wspólnoty Wschodnioazjatyckiej (*East Asian Community*), w której skład wchodziłyby 13 państw tego regionu, bez USA, Kanady, Australii i Nowej Zelandii. Kryterium kulturowo-cywilizacyjne jest tu ważnym wyznacznikiem kształtującej się tożsamości tego nowego ugrupowania. Podczas szczytu w Kambodży w 2002 r. uzgodniono harmonogram wstępnych działań, jakie należy podjąć w celu wprowadzenia tej idei w życie. W sumie zaproponowano 48 różnych programów współdziałania w 16 dziedzinach. Podczas ostatniego spotkania w Wientianie podjęto kolejne decyzje mające służyć praktycznej realizacji tej idei. Dwie z nich zasługują na szczególną uwagę.

Pierwsza dotyczy powołania Strefy Wolnego Handlu Azji Wschodniej (*East Asia Free Trade Area – EAFTA*). Dynamiczny rozwój handlu między tymi państwami zdaniem ich przywódców uzasadnia powstanie takiej formy ugrupowania regionalnego. W 2003 r. wartość wzajemnych obrotów wyniosła 195,6 mld USD. Aby wprowadzić ten pomysł w życie, zobowiązano się, że dalsze prace koncepcyjne i wdrożeniowe będą prowadzone pod auspicjami ministrów ds. gospodarki i handlu.

Po drugie, podjęto decyzję o zorganizowaniu pierwszego szczytu Wspólnoty Wschodnioazjatyckiej w Malezji w 2005 r. Ma on być poprzedzony spotkaniem przygotowawczym ministrów spraw zagranicznych tych 13 państw w Kioto w Japonii w maju tego roku⁵.

Idea powołania Wspólnoty Wschodnioazjatyckiej nawiązuje do inicjatywy byłego premiera Malezji Mahathira Mohammada proponującego utworzenie Ugrupowania Ekonomicznego Azji Wschodniej (*East Asian Economic Grouping – EAEG*), później przemianowanego na Grupę Ekonomiczną Azji Wschodniej (*East Asia Economic Caucus – EAEC*). Niewątpliwie uzgodnienie daty i miejsca pierwszego spotkania dowodzi determinacji uczestników starających się powołać nowe ugrupowanie bez udziału obecnych w regionie państw Zachodu, w tym zwłaszcza USA⁶.

Państwem, które z pewnością zamierza grać wiodącą rolę w nowym ugrupowaniu, będą Chiny; wedle wstępnych propozycji będą one gospodarzem drugiego szczytu w 2006 r. Przygotowując się do takiej nowej jakościowo sytuacji, Chiny rozwijają przyjazne stosunki z państwami ASEAN, wyprzedzając pod tym względem Japonię i Republikę Korei. Ofensywna strategia Chińczyków wobec państw Azji Południowo-Wschodniej została zapoczątkowana w 1991 r., kiedy w pierwszej kolejności znormalizowano stosunki dwustronne (m.in. z Indonezją i Wietnamem). W 1996 r. ChRL uzyskała status „państwa dialogowego” ASEAN, a w 2003 r. przystąpiła do Układu o przyjaźni i współpracy ASEAN (*ASEAN's Treaty of Amity and Cooperation*). Rok wcześniej, w 2002 r., zapoczątkowano

⁵ Zob. *ASEAN Plus Three Cooperation*, www.aseansec.org/16580.htm.

⁶ *Yankee stay home*, „The Economist” z 11 grudnia 2004 r., s. 50.

politykę strategicznego partnerstwa z ASEAN dzięki podpisaniu dwóch ważnych dokumentów. Pierwszym z nich była Deklaracja o zasadach postępowania stron na Morzu Południowochińskim⁷. 7 grudnia 2004 r. w Kuala Lumpur obydwie strony, tj. ChRL i państwa ASEAN, na spotkaniu wyższych rangą ekspertów uzgodniły zestaw działań, jakie należy podjąć, aby wprowadzić w życie postanowienia tej deklaracji⁸.

Drugim podpisanym w 2002 r. dokumentem (o wiele ważniejszym) była umowa o utworzeniu Strefy Wolnego Handlu ChRL–ASEAN. Zgodnie z przyjętym harmonogramem do 2010 r. planowana strefa obejmie ChRL i wyżej rozwinięte państwa ASEAN: Brunei, Filipiny, Indonezję, Malezję, Singapur i Tajlandię, a do 2015 r. pozostałe mniej rozwinięte, tj. Myanmar, Laos, Kambodżę i Wietnam. W 2004 r. podjęto kilka ważnych decyzji przybliżających realizację tego celu. Tak więc podczas spotkania ministrów gospodarki w Pekinie przyjęto harmonogram redukcji ceł, która rozpocznie się po 1 lipca 2005 r. i obejmuje 7 tys. pozycji towarowych. Podczas szczytu w Wientianie podpisano umowę o rozwiązywaniu sporów handlowych oraz dodatkowy protokół, w którym państwa ASEAN uznały gospodarkę ChRL za rynkową zgodnie ze standardami WTO⁹. W ten sposób strefa wolnego handlu ChRL–ASEAN jest budowana wedle zasad gospodarki rynkowej i reżimu WTO.

Znaczenie strefy wolnego handlu ChRL–ASEAN wykracza daleko poza sferę ekonomiczną. Jeśli przyjąć optymistyczny scenariusz, zakładający powodzenie tego przedsięwzięcia, to można z całą pewnością stwierdzić, że będzie to po UE i NAFTA trzecie w świecie ugrupowanie integracyjne zamieszkałe przez 2 mld ludzi, wytwarzających dochód narodowy szacowany na 2,5 bln USD. Inicjatywa chińska sprawiła, że pozostałe dwa państwa Azji Wschodniej: Republika Korei i Japonia, nie mają innego wyboru jak tylko przyłączyć się do już istniejącej strefy. Jeśli tak się stanie, to poszerzona strefa wolnego handlu będzie tworzyć materialną podstawę planowanej w sferze politycznej Wspólnoty Wschodnioazjatyckiej. Zdaniem obserwatorów regionalnej sceny politycznej ofensywa dyplomatyczna ChRL jest przyjmowana ze zrozumieniem przez państwa Azji Południowo-Wschodniej, które zaczynają upatrywać w niej alternatywy dla stosunków z USA. Jest to po części wina samych Amerykanów, którzy koncentrują się na problematyce walki z terroryzmem, zaniedbując potrzeby rozwojowe tej grupy państw. Nie oznacza to odwracania się od USA, ale zaistniała sytuacja znakomicie wykorzystuje ChRL¹⁰.

Przyspieszenie procesów integracyjnych w Azji Wschodniej jest wyzwaniem nie tylko dla amerykańskiej polityki w regionie, ale i dla ogólnoregionalnej

⁷ Rzeczą dotyczy sporu o delimitację akwenów morskich wokół archipelagów Wysp Paracelskich i Spratley. Zob. wcześniejsze edycje „Rocznika Strategicznego”.

⁸ ASEAN-China Senior Officials Meeting on the Implementation of the Declaration on the Conduct of Parties In the South China Sea, Kuala Lumpur, 7 December 2004, www.aseansec.org/16888.htm.

⁹ Chairman's Statement of the 8th ASEAN+China Summit, Vientianne, 29 November 2004, www.aseansec.org/16749.htm.

¹⁰ P. Seth, *Can „peaceful rising” be realized?*, „Taiwan Journal” z 14 stycznia 2005 r.

współpracy w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), grozi bowiem rozłamem. Nic więc dziwnego, że przewodnie hasło dwunastego już szczytu 21 państw APEC brzmiało następująco: „Jedna Wspólnota nasza przyszłością” (*One Community Our Future*). Obradujący w Santiago de Chile w dniach 20–21 listopada przywódcy APEC uznali, że w najbliższym czasie należy podjąć następujące działania: 1) wspieranie rozwoju przez handel i inwestycje, w czym zawiera się postulat jak najszybszego sfinalizowania rundy negocjacji handlowych pod auspicjami WTO (Runda Doha), 2) rozwijanie handlu w ramach APEC, m.in. przez wprowadzenie programu ułatwień handlowych, 3) podjęcie działań na rzecz wzmocnienia humanitarnego wymiaru bezpieczeństwa, 4) promowanie sprawnego zarządzania i społeczeństwa opartego na wiedzy¹¹.

INDIE – DZIAŁANIA NA RZECZ ZAPEWNIENIA STATUSU MOCARSTWA

Wedle powszechnej opinii badaczy i polityków jedną z ważnych tendencji rozwojowych we współczesnych stosunkach międzynarodowych jest powrót Chin i Indii do tradycyjnej mocarstwowej roli, jaką obydwie te państwa odgrywały w przeszłości, tj. do przełomu XVIII–XIX wieku, gdy zostały poddane kolonialnej (Indie) i politycznej (ChRL) zależności od Zachodu. Państwem, które uczyniło to jako pierwsze, były Chiny (przynajmniej od 1978 r., tj. od ogłoszenia programu czterech reform). Mniejszą uwagę, zresztą niezasłużenie, poświęca się Indiom, których tempo rozwoju nie jest tak oszałamiające jak Chin, ale mimo wszystko pozostaje wysokie – przeciętnie rocznie powyżej 5% w ostatnich dwudziestu latach. Co najważniejsze, Indie ciążą wyraźnie w kierunku regionu Azji i Pacyfiku, choć są ulokowane geograficznie w Azji Południowej. Dowodzi tego uczestnictwo tego kraju w forum dialogu z ASEAN.

W związku z powyższym zadawane jest pytanie, czy państwo uważane za największą demokrację świata, ale jednocześnie zamieszkaną przez największą liczbę ludzi ubogich, ma szansę na powrót do statusu mocarstwa światowego. Takich wątpliwości nie mają specjaliści znanej w świecie firmy konsultingowej Goldman Sachs, którzy w opublikowanym w 2003 r. raporcie pt. *Dreaming with BRIC's: The Path to 2050* uważają, że Brazylia, Rosja, Indie i Chiny będą najszybciej rozwijającymi się gospodarkami do 2050 r. W raporcie owym mówi się o tym, że około 2040 r. potencjał ekonomiczny tej czwórki będzie większy aniżeli grupy G-6 (tj. USA, Japonii, Włoch, Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii)¹². Wielkim atutem Indii są zasoby siły roboczej, powszechna znajomość języka angielskiego – co ułatwia międzynarodowe komunikowanie – oraz rynek wewnętrzny, gdyż znaczna część ludności tego kraju, około 300 mln, posiada już znaczną siłę nabywczą, dysponuje bowiem dochodem powyżej 1 tys. USD w ciągu roku.

¹¹ 12th APEC Economic Leader's Meeting, Santiago Declaration „One Community Our Future”, www.apecsec.org.sg/apec/leaders-declaration/2004.html.

¹² [www.goldmansachs.com/analysis.com](http://www.goldmansachs.com/analysis).

Przez wiele lat po uzyskaniu niepodległości Indie rozwijały gospodarkę opartą na państwowej własności. Zwrot w polityce gospodarczej dokonał się w 1991 r., kiedy po śmierci Rajiva Gandhiego premierem został Narasimha Rao, który zainicjował prorynkowe reformy (liberalizacja w zakresie inwestycji zagranicznych, prywatyzacja, ograniczenie kontroli dewizowej). Reformy te zostały znacznie przyspieszone w 1998 r., kiedy do władzy doszła nacjonalistyczna Indyjska Partia Ludowa (*Bharatiya Janata Party*), a premierem został Atal Behari Vajpayee. Największą zasługą reform ekonomicznych w Indiach w dekadzie lat 90. XX wieku było przestawienie gospodarki z przemysłu na usługi¹³. Ten fakt należy uznać za przejaw zasadniczej zmiany strukturalnej indyjskiej gospodarki w ostatnich dwóch dekadach.

Wedle danych statystycznych udział przemysłu w wytwarzaniu dochodu narodowego w latach 1983 i 2003 prawie się nie zmienił i wyniósł odpowiednio 25,8% i 26,6%, natomiast udział rolnictwa zmniejszył się z 36,6% do 22,2%. Było to skompensowane wzrostem udziału usług z 37,6% do 51,2%. Tak wysoki poziom usług w wytwarzaniu dochodu narodowego Indii nie świadczy bynajmniej o tym, że jest to kraj rozwinięty gospodarczo. Wedle kryteriów Banku Światowego są one traktowane jako kraj słabo rozwinięty o dochodzie na jednego mieszkańca 540 USD (w cenach bieżących). Spośród liczącej 1,064 mld ludności 29% mieszkańców tego kraju żyje poniżej granicy ubóstwa, aczkolwiek w porównaniu z latami 70. odsetek ten zmniejszył się o połowę¹⁴.

Sukcesy gospodarcze Indii są znaczące, aczkolwiek nie tak spektakularne jak Chin. Otóż w latach 1983–2003 dochód narodowy tego kraju zwiększył się trzykrotnie, z 212 mld USD do 603 mld USD. Równie szybko rosły dochody na jednego mieszkańca. W 2003 r. wzrosły one o 6,7%, a w latach 2003–2007 mają wzrosnąć przeciętnie o 4,6%. Indie jako „późny przybysz” gospodarki światowej notują stosunkowo niski poziom zintegrowania z nią, jeśli przyjąć wielkości handlu zagranicznego i napływ inwestycji bezpośrednich. Tak więc w 2003 r. wartość eksportu wyniosła 63 mld USD, a importu 79,5 mld USD, wartość napływu inwestycji bezpośrednich zaś 3,137 mld USD. Jest to niewiele, jeśli się zestawi z wartością inwestycji, jakie w ostatnim czasie przyciąga gospodarka ChRL (ponad 60 mld USD w 2004 r.)¹⁵. Niemniej jednak pozytywne zmiany w polityce gospodarczej Indii są doceniane przez biznes międzynarodowy, co przekłada się na wzrost zaufania inwestycyjnego. Wedle najnowszych danych agencji ratingowej A.T. Kearney, Indie plasują się na trzecim miejscu w świecie tuż za USA pod względem atrakcyjności inwestycyjnej. Pierwsze miejsce bezapelacyjnie dzierży Chiny¹⁶. Również w ocenie Banku Światowego w Indiach zachodzą pozytywne zmiany w nastawieniu do inwestorów zagranicznych¹⁷.

¹³ Swaminatham Anklesaria Aiyar, *India's Economic Prospects: The Promise of Services*, „CASI Occasional Paper” 1999, nr 9, Center for Advanced Study of India, Univ. of Pennsylvania.

¹⁴ Zob. stronę internetową Banku Światowego www.worldbank.org.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ „The Economist” z 22 stycznia 2005 r., s. 104.

¹⁷ *Snapshot of Business Environment – India*, <http://rru.worldbank.org/DoingBusiness/ExploreEconomies>.

Jak już wcześniej o tym wspomniano, za sprawą ekspansji sektora usług nastąpiło otwarcie gospodarki Indii na gospodarkę światową, a proeksportowa strategia rozwoju opiera się na tym sektorze gospodarki, co różniło Indie znacznie od pozostałych państw Azji Wschodniej, które opierały swoją proeksportową strategię na przemyśle przetwórczym. W 2003 r. eksport usług przez Indie wyniósł około 27 mld USD, a import 17 mld USD¹⁸. Dodatni bilans obrotów usługowych z pewnością wyróżnia indyjską gospodarkę na tle pozostałych gospodarek państw rozwijających się, które w tej dziedzinie notują ujemny bilans.

W zgodnej opinii ekonomistów dynamicznie rozwijający się indyjski sektor usług ma szansę zintegrować ten kraj z gospodarką światową. W przeszłości w wyniku presji konkurencyjnej przedsiębiorstwa z USA i innych państw rozwiniętego Zachodu przeniosły produkcję wielu towarów do gospodarek wschodnioazjatyckich ze względu na niższe koszty produkcji. Ta sama presja sprawia, że obecnie te same przedsiębiorstwa zmuszone są zlecać wykonywanie usług towarzyszących produkcji gospodarkom o odpowiednio niższych kosztach. Dla Indii jest to wyjątkowa okazja, aby przyciągać inwestycje związane z usługami, i są one znacznie lepiej do tego przygotowane niż dwie–trzy dekady wcześniej, kiedy rozpoczęła się alokacja produkcji do gospodarek wschodnioazjatyckich. Dzieje się tak dlatego, że indyjski rynek pracy (600 mln obywateli w wieku produkcyjnym) jest największy po Chinach, ale nie tylko, gdyż dzięki powszechnej znajomości języka angielskiego stają się oni cennym aktywem, porównywalnym wręcz do zasobów ropy naftowej. Ci utalentowani i wykształceni ludzie generują eksport w dziedzinie technologii informatycznych oraz innych usług wymagających wiedzy i kreatywności. Inwestycje zagraniczne w sektorze usług przeznaczonych na eksport rosną szybko, ale ich wartość jednostkowa nie zawsze jest duża, z reguły wynosi ona 5–10 mln USD w dziedzinie usług typu *software*, gdzie zatrudnia się kilkuset pracowników. Połowa z 500 największych w świecie przedsiębiorstw zleca wykonywanie różnych usług (dokonuje *outsourcingu*) w Indiach. Jest to możliwe dzięki rozwojowi Internetu, telekomunikacji i technologii transferu danych. Oto niektóre przykłady zlecenia usług w gospodarce indyjskiej. Liczne i znane przedsiębiorstwa międzynarodowe usytuowały tam ponad 200 centrów łączności (*call center*). Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe lokują tam centra przetwarzania danych, rejestracji czynności ubezpieczeniowych, obliczania wypłat i składek. Dynamicznie rozwijają się usługi księgowo; w tej dziedzinie Indie mają niekwestionowaną w świecie przewagę. O wiele bardziej przyszłościową dla gospodarki indyjskiej dziedziną usług są prace badawczo-rozwojowe, których koszt realizacji jest ponad trzykrotnie mniejszy niż w USA. Dlatego tak znane przedsiębiorstwa międzynarodowe jak General Electric czy Intel właśnie w Indiach utworzyły swoje największe zagraniczne centra badawcze¹⁹.

Szybki wzrost gospodarczy czy postępy w reformach prorynkowych nie oznaczają bynajmniej, że Indie są gospodarczą potęgą. Kraj ten startował ze zbyt

¹⁸ Zob. www.worldbank.org.

¹⁹ J. Mukherji, *India's Slow Conversion to Market Economies*, Center for Advanced Study of India, Univ. of Pennsylvania 2002.

niskiego poziomu rozwoju, aby zyskać status chociażby państwa średnio rozwiniętego. Dochód narodowy w wysokości 603 mld USD (2003 rok) plasuje Indie w drugiej dziesiątce potęg ekonomicznych – to dwa i pół razy mniej niż dochód Chin. Biorąc pod uwagę wskaźnik rozwoju zasobów ludzkich (*Human Development Index*), można oceniać, że Indie plasują się na 115. miejscu w świecie. Poziom ubóstwa w Indiach wynika z faktu, że 60% ludności zamieszkuje na wsi, a rolnictwo indyjskie pozostaje poza nurtem przemian i modernizacji. Aby zlikwidować biedę, kraj ten musi się rozwijać w tempie 7–8% rocznie przez najbliższe 10 lat²⁰. Udział Indii w handlu światowym wynosi mniej niż 1%, ale z uwagi na kryterium przedsiębiorczości perspektywy rozwoju i poprawy międzynarodowej konkurencyjności firm indyjskich, zdaniem niektórych badaczy, przedstawiają się znacznie lepiej niż przyszłość przedsiębiorstw chińskich²¹.

Ważnym wyznacznikiem pozycji i roli międzynarodowej państwa jest sprawność jego instytucji. Ogólnie rzecz biorąc sam fakt, że Indie są państwem demokratycznym, gwarantującym wolności polityczne i rządy prawa, zapewnia dobre perspektywy rozwoju i stwarza szanse na przezwyciężenie zacofania rozwojowego. Problemem tego kraju jest rozbudowany rząd centralny – co być może w warunkach zróżnicowania etnicznego i religijnego, a nade wszystko kastowego, jest zrozumiałe, ale ze względu na wymogi funkcjonowania współczesnej gospodarki światowej i procesów globalizacji stanowi znaczną przeszkodę. Rozbudowane funkcje rządu centralnego sprawiają, że Indie notują deficyt budżetowy w wysokości 10%, do którego w głównej mierze przyczyniają się wydatki na obronę, infrastrukturę, płace i obsługę długu publicznego²². Zmniejszenie tak dużego deficytu będzie bardzo trudne ze względu na opory polityczne i społeczne, nie mówiąc już o tym, że winduje to stopy procentowe w górę.

Wyzwaniem dla współczesnych Indii jest ich system polityczny, tj. jego treść i kierunek ewolucji. Badacze i znawcy problematyki tego kraju stawiają pytanie, czy będzie on zmierzał w kierunku pluralizmu opartego na wartościach liberalnych i prawach człowieka, tzn. poprzez wypracowanie własnego modelu współżycia różnych grup etnicznych, w tym hindusów i muzułmanów²³, czy pójdzie w kierunku nacjonalizmu i odwoływania się do hinduizmu jako jedynej ideologii i koncepcji cywilizacyjnej. Dylemat polega na tym, że rozwijający się silnie w Indiach kulturowy nacjonalizm oparty na hinduizmie osłabia je; odwrotnie działa demokratyczny nacjonalizm, w którym uznaje się i respektuje różne formy przejawiania się tego, co indyjskie. Zróżnicowane źródła indyjskiego nacjonalizmu, nieograniczające się li tylko do hinduizmu, mogą zdaniem specjalistów tworzyć solidne podstawy społecznej spójności, tożsamości narodowej oraz siły społeczeństwa i państwa indyjskiego²⁴. Jednoznaczny wybór danej opcji nie jest jeszcze przesą-

²⁰ S. Baru, *The Strategic Consequences of India's Economic Performance*, w: S. Kumar (red.), *India's National Security Annual Review*, New Delhi 2002, s. 165–191.

²¹ Y. Huang, T. Khanna, *Can India overtake China?*, „Foreign Policy” 2003, nr 4, s. 74–81.

²² „The Economist” z 10 listopada 2004 r., s. 81.

²³ H. Kandari, *The struggle for India's soul*, „World Policy Journal” 2002, nr 3.

²⁴ A. Vanaik, *Interface Between Democracy. Diversity and Stability*, w: D. Khanna, L. Mchrotra, G. Kueck (red.), *Democracy. Diversity, Stability*, New Delhi 1998, s. 290–322.

dzony, gdyż wiele będzie zależeć od ułożenia stosunków ze światem muzułmańskim w wymiarze wewnętrznym (Kaszmir) i zewnętrznym (Pakistan) oraz wpływu globalizacji, która w wymiarze ekonomicznym, oferując znaczne korzyści, może przeważać szalę na rzecz pluralistycznej opcji hinduskiego nacjonalizmu.

W analizie czynników warunkujących rolę i pozycję Indii w stosunkach międzynarodowych nie sposób nie uwzględnić siły militarnej. W ostatnich kilku latach nakłady na obronę rosły w tempie ponad 12% rocznie, a w roku budżetowym 2003/2004 zwiększyły się o 17%. W sumie wydatki na obronę wyniosły w 2003 r. 12,4 mld USD, co stanowiło 2,4% dochodu narodowego²⁵. W 1974 r. Indie przeprowadziły pierwszy test z bronią nuklearną, a w 1998 r. kolejnych pięć. Skonstruowały do tej pory około 40 bomb atomowych o różnej sile rażenia. Równie ważne jest to, że otwarcie zadeklarowały, iż są mocarstwem nuklearnym i w związku z tym nie podpiszą Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Indie dysponują również środkami przenoszenia tej broni – mają myśliwce bombowe oraz rakiety bliskiego zasięgu Prithiwi, Agni I i Agni II oraz dalszego zasięgu Agni III.

Polityka obronna Indii jest funkcją poczucia braku bezpieczeństwa na wielu płaszczyznach i kierunkach geograficznych. W pierwszej kolejności zagrożenia bezpieczeństwa płyną ze środowiska wewnętrznego w postaci ataków terrorystycznych i ruchów separatystycznych. Jeśli chodzi o zagrożenia zewnętrzne, to cały kompleks sporu o Kaszmir i Jammu oraz rywalizacji z Pakistanem są obecnie uważane przez Indie za najważniejsze i priorytetowe²⁶. Gdy do tego dodać czynnik chiński, to wszystko razem wzięte sprawia, że indyjska koncepcja bezpieczeństwa narodowego koncentruje się na regionalnych zagrożeniach płynących ze strony tych dwóch największych sąsiadów. Wedle B. Buzana i Gowhera Rizvi południowoazjatycki subsystem bezpieczeństwa, w którym funkcjonują Indie, charakteryzuje się raczej współzależnością w rywalizacji aniżeli współzależnością wspólnych interesów²⁷. Uwaga powyższa, sformułowana jeszcze w 1986 r., jest ciągle aktualna, o czym zaświadcza fakt, że rosnące pod względem ekonomicznym i wojskowym Indie są skłonne „udzielić Pakistanowi nauczki” na miarę tej, jakiej Chiny udzieliły Wietnamowi w 1979 r. Decydujące znaczenie dla problemu ma przeświadczenie, że poczucia braku bezpieczeństwa nie można rozwiązać jedynie w drodze konfliktu zbrojnego z użyciem broni atomowej, bo byłoby to zbyt ryzykowne. Zdaniem George’a Perkovicha najlepszym wyjściem dla Indii jest postawienie w polityce wewnętrznej na pluralistyczny liberalizm, a nie kulturowo motywowany nacjonalizm, gdyż tylko w ten sposób można byłoby zapewnić państwu status mocarstwowy, wewnętrzną stabilność i spójność, a co najważniejsze, odebrać Pakistanowi argument, że hinduska większość jest ze swej natury wrogo nastawiona wobec mniejszości muzułmańskiej. Jest to konieczny, ale nie całkiem wystarczający sposób uwolnienia Indii od Pakistanu²⁸.

²⁵ „SIPRI Yearbook” 2004, Oxford 2004, s. 322.

²⁶ Na temat sporu terytorialnego Indie–Pakistan zob. S. Gunguly, *Conflict Unending: India–Pakistan Tensions Since 1947*, New York 2002.

²⁷ B. Buzan, G. Rizvi (red.), *South Asian Insecurity and the Great Powers*, New York 1986, s. 7–8.

²⁸ G. Perkovich, *Is India a major power?*, „The Washington Quarterly” 2003/2004, nr 1, s. 129–144.

Największym wyzwaniem dla indyjskiej polityki i ambicji mocarstwowych są jednak stosunki z Chinami, które są uwarunkowane całym kompleksem czynników historycznych, współzawodnictwa przywódców (np. Nehru–Mao), kwestii terytorialnych. W 1988 r. po 33 latach doszło do spotkania przywódców obydwu państw podczas wizyty premiera Indii Rajiva Gandhiego w Chinach. Był to początek normalizacji, która nabrała przyspieszenia po rozpadzie ZSRR i co ocenia się jako punkt zwrotny w stosunkach wzajemnych, gdyż: „Przywódcy Indii nie mieli innego wyboru, jak tylko zmierzyć się z pozimnowojenną rzeczywistością. Upadek ZSRR pozbawił Indie swego rodzaju weta w Radzie Bezpieczeństwa, zakończył się również czas korzystnych zakupów broni i co najważniejsze, zabrakło rzeczywistego gwaranta równoważącego chińskie zagrożenie nuklearne”²⁹. Ujawnił się niebywały paradoks, otóż dopiero po tym fakcie przywódcy Indii zaczęli zastanawiać się nad rolą ich państwa w stosunkach międzynarodowych i co najważniejsze, zaczęli wprowadzać w życie zasady polityki niezaangażowania, usiłując normalizować stosunki ze wszystkimi państwami, w tym z Chinami³⁰. Wedle opinii znanego badacza B. Buzana Indie, dążąc do uzyskania statusu mocarstwa, niekoniecznie muszą opierać swoją strategię narodową na rywalizacji z Chinami, wręcz przeciwnie, mogą to osiągnąć, współpracując na wielu płaszczyznach z sąsiadem z północy³¹. Tym bardziej że na początku lat 90. Chiny też dokonały rewizji swojego podejścia w stosunku do Indii, deklarując neutralność w sprawie sporu o Kaszmir i politykę równego dystansu wobec Indii i Pakistanu³².

Powyższe zmiany przyczyniły się do zdynamizowania wzajemnego dialogu politycznego oraz rozwoju stosunków ekonomicznych. W 1993 i 1996 r. Indie i Chiny podpisały dwa istotne porozumienia, zmniejszające napięcia na granicy. Pierwsze to porozumienie o utrzymaniu pokoju wzdłuż aktualnej linii granicznej, a drugie dotyczy zastosowania środków budowy zaufania³³. To drugie porozumienie zostało podpisane w czasie historycznej wizyty prezydenta Chin Jiang Zemina w Indiach w listopadzie 1996 r.; przyjęto wówczas też doniosłą deklarację o ułożeniu stosunków wzajemnych na bazie pięciu zasad pokojowego współistnienia³⁴. Wielce symptomatyczne było oświadczenie premiera Indii A.B. Vajpayee w 2002 r., zgodnie z którym Chiny nie stanowią żadnego zagrożenia dla Indii,

²⁹ S. Gunguly, *India's foreign policy grows up*, „World Policy Journal” 2003/2004, nr 4, s. 27.

³⁰ Ibidem.

³¹ B. Buzan, *South Asia moving towards transformation. emergence of India as a great power*, „International Studies” 2002, nr 1, s. 16.

³² G. Sandy, *South Asia after the cold war: winners and losers*, „Asia Survey” 1995, nr 10, s. 881.

³³ Spór terytorialny między obydwojoma państwami został w ten sposób zamrożony, a jego rozwiązanie odroczone na później. Przypomnieć należy, że dotyczy on obszaru o powierzchni 125 tys. km², z czego 90 tys. km² znajduje się we wschodniej części Indii, a pozostałe w zachodniej części Chin.

³⁴ S. Panda, *Sino-Indian relations in a new perspective*, „Strategic Analysis: A Monthly Journal of IDSA” 2003, nr 1.

a Indie nie wierzą, że Chiny traktują Indie jako zagrożenie³⁵. Nie oznacza to wcale, że indyjska elita polityczna (w tym wojskowi) wyzbyła się do końca obaw przed wykorzystaniem przeciw Indiom Pakistanu i jego potencjału wojskowego przez Chiny³⁶.

Nowym impulsem dla rozwoju stosunków indyjsko-chińskich były wydarzenia, które nastąpiły po zamachach 11 września 2001 r. Nieoczekiwanie obydwie państwa odkryły wiele wspólnych interesów związanych z walką z terroryzmem i islamskim radykalizmem. Było to szczególnie ważne dla Chin obawiających się wsparcia Pakistanu dla mniejszości muzułmańskiej w zachodnich Chinach oraz ekspansji Pakistanu w Azji Centralnej, gdzie tradycyjnie już Chiny mają rozliczne strategiczne i handlowe interesy³⁷. Ale równie ważnym – o ile nie najważniejszym – motywem zbliżenia były interesy ekonomiczne. Można mówić wręcz o tym, że stosunki wzajemne zostały w swoisty sposób skomercjalizowane, tzn. racje ekonomiczne (czytaj: korzyści) bez reszty zdominowały myślenie i działanie o ich rozwijaniu przez obydwie strony.

Przystąpienie Chin do WTO sprawiło, że stosunki handlowe mogą się rozwijać na bazie klauzuli najwyższego uprzywilejowania, co jest bez wątpienia dużym ułatwieniem. Wystarczy wspomnieć, że w 1990 r. wartość wymiany handlowej wyniosła 190 mln USD, a w roku 2004 osiągnęła wartość około 10 mld USD, a jeśli uwzględni się Hongkong, to zapewne około 15 mld USD. Mimo że Chiny dominują gospodarczo, notują wyższe tempo wzrostu, ich udział w światowym eksporcie i imporcie jest wyższy niż udział Indii, nie mówiąc już o przyciąganiu inwestycji zagranicznych, to są one bardziej zainteresowane rozwojem kontaktów handlowych, a to głównie za sprawą przewagi Indii w technologiach informatycznych (typu *software*), której brak gospodarka chińska mocno odczuwa³⁸.

Aspiracje mocarstwowe Indii w zasadniczym stopniu będą kształtować stosunki z USA, które nie akceptują Indii jako mocarstwa nuklearnego, w związku z tym nałożyły sankcje na dostawy broni do tego państwa, ale nie przeszkodziło to w 2002 r. przeprowadzić na Oceanie Indyjskim serii wspólnych manewrów i ustanowić kontaktów wojskowych. Obydwie państwa muszą jednak przebyć długą drogę i dokonać głębokiej rewizji poglądów na temat drugiej strony oraz przezwyciężyć liczne stereotypy w myśleniu i postrzeganiu wzajemnym³⁹. Biorąc pod uwagę kontekst chiński, zdaniem Strobe'a Talbotta, istnieje racjonalne uzasadnienie, aby Waszyngton opracował strategię zaangażowania w swej polityce wobec Indii⁴⁰. Wiele w tej materii zależeć będzie od stanowiska nowego rządu

³⁵ *Sino-Indian relations: a new beginning*, „Asia Times Online” z 19 stycznia 2000 r., www.asiatimes.chinese.com.

³⁶ S. Pralin, *Pakistan scores over India in ballistic missile race*, „Jane's Intelligence Review” 2000, nr 11, s. 31–35.

³⁷ S. Panda, op. cit.

³⁸ *Cash of the titans*, „The Economist” z 6 listopada 2004 r., s. 60.

³⁹ V. Gobarev, *India as a world power. Changing Washington's myopic policy*, „Policy Analysis” 2000, nr 381.

⁴⁰ S. Talbott, *Engaging India*, Washington 2004.

indyjskiego sformowanego w maju 2004 r. przez Indyjski Kongres Narodowy i liczne wspierające go partie.

Na początku maja 2004 r. w Indiach odbyły się wybory, które zakończyły się niespodzianką, ponieważ rządząca od 1991 r. Indyjska Partia Ludowa przegrała jej nieznacznie i to pomimo sukcesów w polityce gospodarczej oraz popularności, zwłaszcza na arenie międzynarodowej, przywódcy tej partii i premiera Atala Behari Vajpayee. O zwycięstwie partii kongresowej zdecydowały sprawy lokalne oraz charyzma jej przywódczyni Sonii Gandhi, żony byłego premiera Rajiwa Gandhiego, który zginął w zamachu. Była ona naturalną kandydatką na premiera, ale jej włoskie pochodzenie byłoby źle widziane przez niektóre kręgi nacjonalistycznie nastawionego społeczeństwa hinduskiego. W tej sytuacji premierem został Manmohan Singh, pragmatyczny polityk o liberalnych poglądach⁴¹.

2004 – ROKIEM DEMOKRACJI W AZJI

Umocnienie się demokratycznych systemów politycznych w Azji Wschodniej to wyjątkowo ważna tendencja rozwojowa w tym regionie, która będzie miała niebagatelne znaczenie dla ewolucji stosunków międzynarodowych na tym obszarze. Będzie to z pewnością test dla zwolenników podejścia liberalnego w stosunkach międzynarodowych, gdyż w demokratycznych systemach wewnętrznych upatrują oni przesłanki dla tworzenia liberalnego porządku międzynarodowego, w którym w pełni ujawniają się wspólne interesy umożliwiające tworzenie różnego rodzaju wspólnot międzynarodowych.

Rok 2004 bez wątpienia zdominowały w Azji wybory: Republika Korei, Tajwan, Filipiny, Indonezja, Maleszja, Sri Lanka, Indie, Australia – wszak nie należy zapominać, że państwo to także należy do regionu. W większości z nich wybory stanowiły nową formę politycznej aktywności, gdyż do niedawna jeszcze panowały w nich dyktatury (jak w Indonezji) czy też pseudodemokratyczne reżimy (jak w Maleszji). Postęp w demokratyzacji sprawia, że postrzeganie niedemokratycznych państw staje się coraz bardziej wyraziste i kontrastuje z ogólnoregionalną tendencją. Państwa niedemokratyczne stanowią wciąż jednak niemałą grupę krajów, nieporównywalnych żadną miarą ze względu na specyfikę kulturową i tradycje, a także wielkość.

Należący do tej grupy sułtanat Brunei jest państwem o kulturze i religii muzułmańskiej. Z kolei Laos i Myanmar, a także częściowo Kambodża, to państwa oparte na kulturze buddyjskiej. W kręgu kultury konfucjańskiej znajdują się tak niedemokratyczne państwa jak: Korea Północna, Chiny, Hongkong, Wietnam i Singapur. Specyfiką tej grupy jest to, że poza KRL-D wszystkie one posiadają gospodarkę rynkową, co mogłoby usprawiedliwiać i uwzględnić dualny charakter ich państwowych ustrojów, czyli funkcjonowanie gospodarki rynkowej otwartej na gospodarkę światową w warunkach mniej lub bardziej autorytarnego systemu

⁴¹ *Sonia: and yet so far*, „The Economist” z 22 maja 2004 r.

politycznego. Twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki w kontekście demokracji państw z kręgu kultury konfucjańskiej takich jak Japonia, Republika Korei i Tajwan.

Państwem, które stoi przed wielkim wyzwaniem demokratyzacji, są Chiny i tak się złożyło, że śmierć Zhao Ziyanga, premiera (w latach 1980–1987) i sekretarza generalnego KC KPCh (w latach 1987–1989), postawiła ten problem na porządku dnia. Była to także doskonała okazja do oceny stanu przestrzegania praw człowieka i standardów demokratycznych w tym najludniejszym państwie świata. Obserwatorzy chińskiej sceny politycznej są zgodni co do tego, że Zhao Ziyang miał szansę odegrać podobną rolę jak Gorbaczow w ZSRR w demontażu komunizmu. Sympatia, jaką darzył kontestujący ruch studencki, i podjęcie próby dialogu z nim sprawiły, że chiński establishment wojskowy i partyjny zdecydował o odsunięciu go od władzy i stłumieniu siłą ruchu studenckiego. Paradoksalnie jednak ci, którzy zastosowali rozwiązanie siłowe 4 czerwca 1989 r., przyczynili się do wewnętrznej liberalizacji dwójakiego rodzaju⁴². Pierwsza to liberalizacja w sferze ekonomicznej, która sprawiła, że Chiny dysponują dzisiaj gospodarką rynkową. Druga to znacząca liberalizacja w sferze politycznej. Nie ulega wątpliwości, że w tym kraju zrobiono wiele, jeśli chodzi o przybliżenie się do standardów państwa prawa, a sfera wolności osobistej jest większa niż kiedykolwiek, jeśli wziąć pod uwagę prasę i głoszenie poglądów na uniwersytetach chińskich.

Probiezmem podejścia władz Chin do demokracji jest ich stosunek do prodemokratycznego ruchu w Hongkongu. Szef Rady Wykonawczej Specjalnego Regionu Autonomicznego Hongkong Tung Chee-hwa w kwietniu 2004 r. przedłożył propozycję reform ordynacji dla wyborów przewidzianych w latach 2007–2008. Chodziło o bezpośrednie wybory liczącej 60 osób Rady Legislacyjnej oraz Szefa Rady Wykonawczej. 30 przedstawicieli tego pierwszego organu jest wybieranych bezpośrednio, a 30 pośrednio spośród lojalnych wobec Pekinu tzw. grup interesów. Podobnie wybiera się Szefa Rady Wykonawczej spośród 800 elektorów nominowanych przez władze w Pekinie. Wniosek o rozszerzenie praktyk demokratycznych został odrzucony przez parlament chiński, tj. Stały Komitet Przedstawicieli Ludowych. Niemniej jednak w czerwcu nastąpiła zmiana w stanowisku władz w Pekinie, w wyniku czego doszło do bezpośrednich rozmów prochińskich władz Hongkongu z przedstawicielami opozycji demokratycznej i co więcej, taki dialog władze w Pekinie uznały za korzystny dla społecznej harmonii i stabilności Hongkongu⁴³.

W 2004 r. sporo uwagi poświęcono wydarzeniom w Singapurze, najbogatszym poza Japonią i Brunei państwie w regionie, które powszechnie jest uznawane za symbol wschodnioazjatyckiego sukcesu gospodarczego. Niemniej jednak system polityczny tego kraju pozostaje daleki od demokratycznych standardów ze względu na jednopartyjne rządy partii o nazwie Ludowa Partia Akcji (*People Action Party*). Pozostaje ona u władzy od 1965 r., ponieważ szef tej partii jest automatycznie wybierany na premiera. Najpierw był nim znany z autorytarnych rządów długoletni premier Lee Kuan Yew, który sprawował ten urząd w latach

⁴² *The lost reformer*, „The Economist” z 22 stycznia 2005 r., s. 12.

⁴³ „Keesing’s Record of World Events”, New Digest for June 2004, s. 46063.

1965–1990. W latach 1990–1994 premierem był Goh Chok Tong, którego rządy cieszyły się znaczącym poparciem, ponieważ w wielu sferach życia społecznego i politycznego ujawniły się tendencje liberalizacyjne. W sierpniu 2004 r. na stanowisku premiera dokonała się kolejna zmiana, gdyż urząd objął syn pierwszego premiera Lee Hien Loong⁴⁴. Potraktowano to jako ewidentny odwrót od tendencji demokratyzacyjnych, i to niezależnie od oficjalnych zapewnień nowego premiera, że w większym stopniu będzie respektował wolność słowa i zgromadzeń publicznych⁴⁵.

Trzecim państwem regionu, w którym nadzieje na demokratyzację zostały odłożone na bliżej nieokreśloną przeszłość, jest Myanmar, w którym od 42 lat władzę sprawuje junta wojskowa. Rachuby, że przyjęcie tego kraju do ASEAN uruchomi procesy demokratyzacji, okazały się płonne, gdyż pozostałe państwa tego ugrupowania stosują zasadę nieinterwencji w sprawy wewnętrzne. Podczas ostatniego szczytu ASEAN w Wientanie przyjęto tylko informację premiera Myanmaru o sytuacji wewnętrznej i nie wyrażono żadnego protestu wobec przetrzymywania w więzieniu domowym przywódczyni opozycji Aung San Sun Kyi. Sytuacja wewnętrzna w Myanmarze jest pomimo wszystko dużym wyzwaniem dla ASEAN, a to dlatego, że zgodnie z kalendarzem politycznym kolejny szczyt tej organizacji w 2006 r. ma być zorganizowany w tym właśnie państwie. Wystawi to z pewnością na ciężką próbę jej wiarygodność, tym bardziej że inni jej członkowie wykazali godny podziwu postęp w demokratyzacji, jak chociażby Indonezja czy Malezja.

Właśnie w Indonezji dokonał się najbardziej spektakularny zwrot ku demokracji. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że stało się to w największym w świecie państwie islamskim liczącym 215 mln ludności, bez żadnej tradycji demokratycznej, w którym od 1945 r. rządy były sprawowane w sposób autorytarny lub dyktatorski. Wedle opinii wpływowego „The Economist” przykład Indonezji pokazuje, że między demokracją i islamem nie ma sprzeczności, a sama demokracja sprzyja rozwojowi państw islamskich i co najważniejsze, w demokratycznych państwach islamskich, takich jak Indonezja czy Malezja, społeczne poparcie dla ruchów ekstremistycznych spada praktycznie do zera⁴⁶.

W Indonezji najpierw odbyły się wybory parlamentarne 5 kwietnia 2004 roku. Ich rezultaty już zapowiadały zmiany na scenie politycznej. Partia, z której wywodziła się prezydent Megawati Sukarnoputri (Demokratyczna Partia Walki, *Democratic Party of Struggle*), straciła 1/3 miejsc w parlamencie w porównaniu z wyborami w 1999 r. Najwięcej miejsc zdobyła partia Golkar, ale o największym sukcesie może mówić Partia Demokratyczna, która startując po raz pierwszy, zdobyła od razu 57 mandatów. Partie odwołujące się wprost do tradycji islamskiej zdobyły raptem 1/4 mandatów⁴⁷.

⁴⁴ Zgodnie z konfucjańską kulturą polityczną, Goh Tong otrzymał honorowe stanowisko starszego premiera, a Lee Kuan Yew premiera mentora.

⁴⁵ „Keesing’s Record of World Events”, New Digest for August 2004, s. 46163.

⁴⁶ *A spinning example*, „The Economist” z 10 lipca 2004 r., s. 10.

⁴⁷ „Keesing’s Record of World Events”, New Digest for May 2004, s. 46010.

Sukces indonezyjskiej Partii Demokratycznej był w zasadniczej mierze zasługą jej przywódcy Susilo Bambang Yudhoyono, byłego generała. Cechy jego osobowości, umiar w działaniu politycznym, dbałość o sprawy szeregowych żołnierzy, skłonność do kompromisu, otwartość na inne poglądy, wysoki poziom intelektualny (doktorat nauk rolnych), osobisty urok oraz – co najważniejsze – brak jakichkolwiek uwikłań w afery korupcyjne uczyniły z niego gwiazdę sceny politycznej, wobec której postać dotychczasowej prezydent okazała się bardzo błada⁴⁸. Dysponując takim zasobem kompetencji, wiarygodności i uczciwości, bez trudu wygrał w dwóch turach wybory prezydenckie i zdobył w drugiej turze 60,62% głosów, podczas gdy Megawati Sukarnoputri uzyskała odpowiednio 39,38%. W ten sposób w krótkim okresie od obalenia dyktatury generała Suharto w 1998 r. Indonezja wykazała się wyjątkową sprawnością w przejściu do demokracji. W przemówieniu inauguracyjnym nowo wybrany prezydent zobowiązał się uczynić z Indonezji demokratyczny, otwarty, nowoczesny i pluralistyczny kraj. Zapowiedział także, że nawiąże rozmowy pokojowe z ruchami separatystycznymi prowincji Aceh i Irianu Zachodniego⁴⁹.

Kolejnym państwem, w którym przeprowadzono po raz pierwszy w pełni demokratyczne wybory, była Malezja. Jest to kraj specyficzny ze względu na zróżnicowanie etniczne i religijne. Ludność składa się z 53% Malajów, 26% Chińczyków, 8% Hindusów i 13% innych grup etnicznych. Islam wyznaje 60% ludności, buddyzm – 19%, chrześcijaństwo – 9%, hinduizm – 6%, tradycyjne wierzenia chińskie – 3%. Równie egzotyczny jest system polityczny, ponieważ Malezja jest nominalnie monarchią konstytucyjną, uprawnienia króla są symboliczne nieomal jak w Japonii, ale specyfiką jest to, że jest on wybierany spośród sułtanów i książąt malajskich co 5 lat. Od 1957 r. panowało dwunastu królów, podczas gdy premierów Malezja miała do tej pory tylko czterech, z których najdłużej sprawował władzę Mahathir Mohammad w latach 1981–2003. Był on wyróżniającym politykiem, który optował na rzecz utworzenia Wspólnoty Azjatyckiej opartej na wartościach azjatyckich, krytykował obecność USA w regionie, a w polityce wewnętrznej stosował autorytarne metody sprawowania władzy⁵⁰. Licząc się z przegraną w planowanych na 2004 rok wyborach parlamentarnych, przeszedł na emeryturę w październiku 2003 r. i przekazał urząd premiera Abdullahowi Ahmadowi Badawiemu. Pod jego kierownictwem koalicja 13 partii o nazwie Front Narodowy (*Barisan Front*) odniosła zdecydowane zwycięstwo w wyborach parlamentarnych w marcu 2004 r., zdobywając 198 miejsc na 219. Taki wynik wyborów należy odczytywać jako wyraz poparcia dla polityka reprezentującego bardziej liberalne poglądy niż jego poprzednik oraz – co najważniejsze – jako opowiedzenie się za bardziej umiarkowaną i świecką formą państwa. Opozycyjna Panmalajska Partia Islamska, głosząca radykalne poglądy o konieczności ustanowienia państwa wyznaniowego, zdobyła raptem 7 mandatów

⁴⁸ *Enter a new star*, „The Economist” z 25 września 2004 r., s. 27–29.

⁴⁹ „Keesing’s Record of World Events”, New Digest for October 2004, s. 46259.

⁵⁰ Zob. wcześniejsze edycje „Rocznika Strategicznego” na temat regionu Azji i Pacyfiku.

– co odczytano jako jednoznaczne odrzucenie takiej koncepcji politycznej przez malezyjskie społeczeństwo⁵¹.

Wybory w dwóch kolejnych państwach wschodnioazjatyckich miały wyjątkowo ważne znaczenie nie tylko ze względu na wewnętrzny kontekst, ale i poważne implikacje międzynarodowe w skali regionalnej, a nawet globalnej. Chodzi tu o Republikę Korei i Tajwan.

Na wynik wyborów parlamentarnych w Republice Korei oczekiwano z wielką niecierpliwością, co wiązało się z uruchomieniem procedury *impeachmentu* przeciwko prezydentowi Ro Mu Hjunowi przez niechętną mu Wielką Narodową Partię (*Grand National Party*), która w poprzednim parlamencie posiadała przewagę. Prezydent Republiki Korei rozpoczął urzędowanie w październiku 2003 r. i od razu spotkał się z kontestującym działaniem wspomnianej partii, której kandydat przegrał wybory prezydenckie. Dysponując przewagą w parlamencie, partia ta uruchomiła procedurę odwoławczą pod pretekstem uwikłania prezydenta w korupcję i w marcu 2004 r. przeprowadziła stosowną uchwałę w parlamencie. 15 kwietnia 2004 r. odbyły się wybory parlamentarne, w których zwycięstwo odniosła partia prezydenta Ro (Uri), zdobywając 152 miejsca w 299-osobowym parlamencie⁵². W ten sposób wyborcy zdecydowali nie tylko o wyborze konkretnych posłów, ale o zahamowaniu destabilizującego Republikę Korei procesu politycznego. Wewnętrzne kłótnie osłabiłyby pozycję przetargową Korei w relacjach z sąsiadem z północy, nie mówiąc już o państwach ościennych takich jak ChRL, Japonia czy też stosunkach sojuszniczych z USA⁵³.

Jeszcze większą rangę międzynarodową miały wybory prezydenckie i parlamentarne na Tajwanie, wyspie o szczególnym statusie politycznym, którą władze ChRL traktują jako integralną część Chin, a władze w Tajpej jako niezależne państwo. 20 marca 2004 r. na Tajwanie po raz trzeci przeprowadzono demokratyczne wybory prezydenckie. Rywalizowało w nich dwóch kandydatów: Lien Czan z partii Kuomintang oraz urzędujący prezydent Czen Szuej-bian, reprezentujący Demokratyczną Partię Postępu (*Democratic Progressive Party*). Stosunek do ChRL, zjednoczenie i jedność Chin były głównymi tematami kampanii wyborczej. Czen Szuej-bian opowiadał się za niepodległością Tajwanu, czyli secesją po uchwaleniu nowej konstytucji. Kandydat opozycji optował na rzecz politycznego *status quo* i rozwijania stosunków ekonomicznych z ChRL. Wynik wyborów wykazał podział społeczeństwa Tajwanu w tej sprawie. Zwyciężył Czen Szuej-bian, zdobywając 50,11% głosów, a Lien Czan uzyskał 49,89% głosów. O wyniku wyborów przesądziło 30 tys. wyborców. Razem z wyborami prezydenckimi przeprowadzono referendum na temat zakupu przez Tajwan systemu obrony przeciwrakietowej oraz dialogu z ChRL. Okazało się ono jednak nieważne, ponieważ wzięło w nim udział mniej niż 50% uprawnionych do głosowania⁵⁴.

⁵¹ „Keesing’s Record of World Events”, New Digest for March 2004, s. 45907.

⁵² W maju 2004 r. południowokoreański sąd konstytucyjny odrzucił wniosek o *impeachment*. Zob. „Keesing’s Record of World Events”, New Digest for May 2004, s. 46007–46008.

⁵³ Zob. E. Haliżak, *Regionalny kompleks bezpieczeństwa Azji Północno-Wschodniej*, „Żurawia Papers” 2004, nr 3.

⁵⁴ „Keesing’s Record of World Events”, New Digest for March 2004, s. 45900.

Wybór na drugą kadencję Czen Szuej-bian odczytał jako ważną legitymizację dla podjęcia działań na rzecz ogłoszenia niepodległości. Przeprowadzenie w związku z tym stosownych zmian w konstytucji wymagało zdobycia przez jego partię większości parlamentarnej w planowanych na grudzień 2004 r. wyborach parlamentarnych. Nic więc dziwnego, że kampania wyborcza koncentrowała się na problematyce niepodległości Tajwanu. To sprawiło, że nastąpiło wyjątkowo duże umiędzynarodowienie kampanii wyborczej, ponieważ dla wielu państw regionu i mocarstw perspektywa ogłoszenia niepodległości niosła zbyt duże ryzyko destabilizacji równowagi sił w regionie. Nawet dla Stanów Zjednoczonych było to nie do zaakceptowania, nic więc dziwnego, że w październiku 2004 r. sekretarz stanu USA Colin Powell wydał oświadczenie, w którym stwierdzał co następuje: „Tajwan nie jest niezależny. Nie jest suwerennym państwem i te fakty są podstawą naszej polityki, naszej stanowczej polityki”⁵⁵. Charakterystyczne dla tej kampanii było to, że władze ChRL nie interweniowały w jej przebieg różnego rodzaju prowokacjami i oświadczeniami, jak to miały w zwyczaju czynić w przeszłości.

Z uwagi na powyższe okoliczności wyborcy na Tajwanie stanęli w obliczu wyjątkowo trudnego wyboru, gdyż w swych kalkulacjach wyborczych musieli uwzględniać również korzyści i straty ekonomiczne. Należy bowiem pamiętać, że w 2003 r. ChRL stała się głównym partnerem handlowym Tajwanu. Wartość wymiany wyniosła 45 mld USD, podczas gdy handel z USA osiągnął wartość 42 mld USD. Zerwanie więzi ekonomicznych z ChRL byłoby dla Tajwanu i poziomu życia jego obywateli bardzo bolesne. Nic więc dziwnego, że górę wzięły kalkulacje ekonomiczne, a nie polityczne, i w przeprowadzonych 11 grudnia 2004 r. wyborach parlamentarnych zwyciężyła antyprezydencka opozycja (tzw. obóz niebieskich), zdobywając 114 mandatów, podczas gdy proprezydencka koalicja uzyskała 101 miejsc w 225-osobowym parlamencie. Taki wynik wyborów wedle relacji prasowych przyniósł ogromne poczucie ulgi w Waszyngtonie⁵⁶.

Taki wynik wyborów parlamentarnych na Tajwanie oznacza kontynuację *status quo*, w ramach którego będzie rozwijana współpraca gospodarcza i wymiana osobowa. Jest charakterystyczne, że dopiero po tych wyborach ChRL i Tajwan uzgodniły po raz pierwszy uruchomienie bezpośrednich połączeń lotniczych między największymi miastami ChRL a Tajpej, na razie tylko w okresie poprzedzającym nowy rok księżycowy, który przypada 9 lutego 2005 r. Ten fakt z pewnością przyczyni się do zbliżenia podzielonych Chin, co stabilizować będzie regionalną scenę polityczną i ekonomiczną w 2005 roku.

⁵⁵ S.P. Seth, *US must regain strategic flexibility*, „Taiwan Journal” z 30 października 2004 r.

⁵⁶ *Not so fast, Mr Chen*, „The Economist” z 18 grudnia 2004 r., s. 104.